

Ruta Śpiewak

Sprawozdanie z konferencji „Drobne gospodarstwa – wielki problem” zorganizowanej 11 marca 2013 roku w Instytucie Rozwoju Wsi i Rolnictwa Polskiej Akademii Nauk

11 marca 2013 r. w Instytucie Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN odbyła się konferencja zatytułowana „Drobne gospodarstwa – wielki problem”. Zaprezentowano na niej trzy referaty pracowników naukowych IRWiR PAN: prof. Włodzimierza Dzuna, prof. Marii Halamskiej oraz prof. Jerzego Wilkina. Całość zwieńczyła ożywiona dyskusja.

Prof. Dzun, w swoim wystąpieniu zatytułowanym „Wielokryterialne podstawy wyodrębniania gospodarstw drobnych”, na podstawie danych z Powszechnych Spisów Rolnych przeprowadzonych w latach 2002 i 2010, prześledził zmiany, jakie zaszły w tej grupie gospodarstw. Zanim jednak opisał sytuację, wspominał o problemach z określeniem pojęcia „drobne gospodarstwa”. Zaproponował następującą definicję: „Drobne gospodarstwo rolne to gospodarstwo małe obszarowo i o niewielkiej produkcji rolnej”. Skrupulatna analiza dokonana przez prof. Dzuna, wskazuje, że gospodarstwa takie, z punktu widzenia zrównoważonego rozwoju, nie spełniają podstawowego wymogu, jakim jest wkład, adekwatny do posiadanego obszaru użytków rolnych i pozostałych środków produkcji, w zaspokojenie potrzeb żywnościowych społeczeństwa. Prawdopodobnie dotyczy to także kolejnego aspektu zrównoważonego rozwoju: zachowania dziedzictwa kulturowego na obszarach wiejskich, a przede wszystkim – zrównoważenia środowiskowego.

Na kwestie, kim są i jak funkcjonują w sferze społeczno-gospodarczej właściciele lub główni użytkownicy owych małych gospodarstw, w wystąpieniu zatytułowanym: „Quasi-chłopi w przestrzeni społecznej wsi” zwróciła uwagę prof. Halamska. Jej zdaniem właściciele tych gospodarstw można współcześnie nazwać quasi-chłopami: zbiorowość ta z jednej strony nie ma już cech typowo chłopskich, ale pozory chłopskości wynikają ze specyficznego sposobu gospodarowania, który cechuje podwójna autonomia względem społeczeństwa globalnego oraz rodziny, jak również pewnych zachowań społecznych i indywidualnych. Wielu właścicieli małych gospodarstw poszukuje dodatkowych dochodów poza rolnictwem – tylko 16% utrzymuje się wyłącznie z ziemi. Większość z nich cechuje więc wielozawodowość. Nieco więcej szefów małych gospodarstw rolnych

to kobiety, co może wynikać z tego, że mają mniejsze kompetencje kulturowe, są bardziej konformistyczne. Bazując na danych z Diagnozy Społecznej, prof. Halamska pokazała, że zbiorowość ta nie jest homogeniczna.

W ostatnim referacie zatytułowanym „Aksjologia i prakseologia polityki wobec drobnych gospodarstw w Polsce i w Unii Europejskiej” prof. Wilkin zwracał uwagę na bezradność polityki wobec kwestii drobnych gospodarstw. Mówił o tym, że każda polityka ma swoje aksjologiczne i prakseologiczne podstawy. Ze względu na wartości i kontekst, w jakim funkcjonuje polityka rolna, nie może zostać zestawiona sama sobie. Gama tych wartości jest szeroka. Jedną z nich są kwestie związane z agraryzmem, co szczególnie odczuwalne jest w Polsce, ale też np. w USA. Owe podstawy aksjologiczne przekładane są na cele, dalej sposoby wdrożenia, rozumiane jako ramy prawno-ekonomiczne. Prakseologię definiował Kotarbiński, jako naukę o skutecznym działaniu. W przypadku Wspólnej Polityki Rolnej brakuje wyraźnie nakreślonego celu, natomiast następuje koncentracja na procedurach, które niekoniecznie do niego prowadzą. W Polsce, podkreślał Wilkin, setki tysięcy rodzin żyje w pułapce rozwoju, to znaczy zamiast podjąć jakieś kroki w kierunku zmiany swojej sytuacji społeczno-gospodarczej pozostają one pasywne, nie starając się działać na rzecz poprawy swojego losu. Zauważył, że skutki tak wielkiego rozdrobnienia gospodarstw są fatalne zarówno dla infrastruktury, jak i sieci osiedleńczej, a rezultaty tego odczuwać będzie jeszcze wiele pokoleń. Efektem rozdrobnienia jest marnowanie się wielkich zasobów, a tego, jak zaznaczył profesor, historia nam nie wybaczy. Można powiedzieć, że małe stało się wielkim problemem. Prof. Wilkin mówił, że to nie są klienci WPR-u, w związku z tym dostęp do pewnej części instrumentów powinien być dla nich ograniczony, a do części – ułatwiony, tak by polityka ta stała się elementem naturalnej eliminacji.

Wystąpienia, zwracające uwagę na szerokie spektrum problemów, dotąd często pomijanych milczeniem, wywołały żywą dyskusję. Zwracano uwagę na fakt, że obecnie w skali globalnej mamy nawrót agraryzmu. Pogłębia się pęknięcie świata: podział na niewielką liczbę tzw. *mega farms* oraz nieustająco rosnącą liczbę bardzo drobnych gospodarstw np. w Indiach. Prof. Walenty Poczta zaznaczył, że problem jest bardzo poważny, poczynając od samego sposobu delimitacji takich gospodarstw. Zaproponował, by definiować je na zasadzie negacji: poprzez zbyt małą produkcję, zbyt małe zasoby ziemi lub zbyt małe dochody. Jego zdaniem w Polsce mamy ziemi na około 120 tys. gospodarstw, które mogą dobrze egzystować. Ważne jest wykształcenie gospodarstw konkurencyjnych, z tego względu, że funkcjonujemy w ramach jednolitego rynku. W Polsce, ale nie tylko tu, następują groźne w skutkach procesy ekstensyfikacji produkcji rolnej oraz jej przesunięcia w obrębie UE. Stąd ważny jest rozmiar gospodarstwa. 1,5 mln gospodarstw, a więc 1,5 mln ludzi, tworzy zasób „niepotrzebnej” siły roboczej, która trwa w niedostatku. Prof. Poczta skonkludował, że małe może być piękne, gdy się doda do tego miejsca pracy. Dr Janusz Rowiński stwierdził, że WPR na lata 2014–2020 będzie polityką wspierania dochodów w jeszcze większym stopniu niż obecnie, co nie doprowadzi do koniecznych zmian w strukturze gospodarstw rolnych.

Podsumowując konferencję, prof. Dzun zaznaczył, że polityka rolna nie zmierza w kierunku poprawy sytuacji. Prof. Wiesław Musiał dodał, że istnieje kolejny, jeszcze nie do końca wyartykułowany problem dotyczący gospodarstw od 5 do 10 ha. Jak wskazał wcześniej prof. Dzun, ich liczba w latach 2002–2010 nieznacznie wzrosła.

Na konferencji padło wiele ważnych pytań i poruszono sporo zagadnień, które zarówno badacze, jak i decydenci powinni rozstrzygnąć w najbliższych latach, jeżeli chcą przyspieszyć bardzo powolny spadek liczby małych gospodarstw. Utrzymanie ich na tym poziomie, co dotychczas, jak wskazywali referenci i dyskutanci, ma fatalny wpływ zarówno na ekonomikę rolnictwa, jak i na kwestie społeczne oraz ekologiczne. Nadal pokutuje w opinii publicznej skojarzenie, że małe gospodarstwa są piękne, ekologiczne oraz stanowią zabezpieczenie ekonomiczne dla wielu mieszkańców wsi. Przytoczone na konferencji dane i analizy pokazały, że nie ma nic bardziej mylnego.